

PIOTR BOREK (UP, Kraków)

ДМИТРО ВИРСЬКИЙ, *РІЧПОСПОЛИТСЬКА
ІСТОРИОГРАФІЯ УКРАЇНИ (XVI – СЕРЕДИНА XVII СТ.)*,
ІНСТИТУТ ІСТОРИЇ УКРАЇНИ НАН УКРАЇНИ, КИЇВ
2008, Ч. 1–2: 503+466 С.

Dmytro Wyrśkyj, badacz ukraińskiej historii wczesnonowoczesnej, związany jest zawodowo z kijowskim Instytutem Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Posiada w swoim dorobku liczne studia zogniskowane wokół kilku zasadniczych kwestii: metodologii historii, dziejów ośrodków naddnieprzańskich oraz historiografii renesansowej. W przeciągu ostatniej dekady wydał kilka książek, z których najważniejsze to monografia Krzemieńczuka¹ (szczegółowo rekonstruuje losy miasta do roku 1764) oraz dwutomowe opracowanie poświęcone obrazowi Ukrainy w renesansowym i wczesnobarokowym piśmiennictwie dziejopisarskim, powstałym na terenach dawnej Rzeczypospolitej².

Już na wstępie warto zauważyć, iż omawiana w tym miejscu najnowsza pozycja Wyrśkoego stanowi rozwinięcie i dopełnienie wcześniejszych rozważań zawartych w *Okolicy renesansu...* Spostrzeżenie to potwierdza zarówno kompozycja części pierwszej, jak i drugiej, stanowiącej rodzaj antologii materiałów źródłowych „ilustrujących” wywody badacza (teksty w językach oryginalnych zaopatrzone w tłumaczenie na język ukraiński).

W podzielonym na cztery obszernie rozdziały tomie pierwszym został zebrany oraz poddany wnikliwej analizie i eksplikacji najobszerniejszy jak

¹ Д. Вирський, *Українне місто: Кременчук від заснування до 1764 р.*, Київ 2004.

² Idem, *Околиця Ренесансу: річесполитська історіографія України (XVI – середина XVII ст.)*, ч. 1–2, Київ 2007.

do tej pory materiał historiograficzny z okresu od początku XVI do połowy XVII wieku, zawierający informacje o dawnej Ukrainie w dziejopisarstwie Rzeczypospolitej. Trzeba podkreślić, iż nikt spośród historyków ukraińskich, jak i polskich, nie poświęcił opisanemu przez Dmytra Wyrśkocho problemowi osobnej pracy. Oczywiście dostrzegano w kronikach spisanych na terenie Korony kwestie ukraińskie, ale ich interpretacje zazwyczaj ograniczano do prezentacji Kozaczyzny. Tak więc dysertacja ukraińskiego historyka wypełnia dotkliwą lukę w badaniach nad obrazem Ukrainy w dawnym piśmiennictwie „rzeczpospolickim”.

Za ważny atut rozprawy uznaje jej przemyślaną i zwartą kompozycję. Autor problematyzuje swój wywód, ujmując go w strukturę eksplikacji diachronicznej, to znaczy na osi czasu liczącej półtora wieku (1505–1648/1654). Diachroniczna perspektywa pozwala badaczowi uchwycić ewolucję myślenia o Ukrainie w historiografii Rzeczypospolitej, poczynając od dzieł Jana Krasieńskiego aż do na przykład Szymona Starowolskiego. Na podstawie przeanalizowanego materiału okazuje się, że już w okresie drugiej połowy XVI i początku XVII stulecia na Ukrainę patrzono w sposób stereotypowy, widząc w tej krainie albo ziemię nader żyzną i z uwagi na swą urodzajność bardzo potrzebną państwu federacyjnemu, albo rodzaj „szkoły rycerskiej”, gdzie Kozacy wespół z szlachtą ukraińską (ale też polsko-litewską) stanowiąc mają *antemurale christianitatis*.

W kolejnych rozdziałach Wyrśkiy rozpatruje historiografię staropolską pod kątem obecności w niej „ukrainików” (a więc wszelkich informacji o tematyce ruskiej/ukraińskiej). Interesują go: topos Ukrainy (ujęcie geograficzne), kronikarskie narracje o zmaganiach z Tatarami na ziemiach ukraińskich oraz ewolucja obrazu Kozaczyzny. Śledząc tematykę ukraińską w dawnym piśmiennictwie historycznym, badacz analizuje kilkadziesiąt wybranych dzieł. Wśród nich znalazły się: *Polonia* Jana Andrzeja Krasieńskiego, *Polonia* Marcina Kromera, *Descriptio veteris et novae Poloniae* Stanisława Sarnickiego, *Kronika polska* Marcina i Joachima Bielskich, *Polonia* Szymona Starowolskiego, *Chronica gestorum in Europa singularium* Pawła Piaseckiego, a ponadto utwory wierszowane Mikołaja Reja, Stanisława Orzechowskiego czy Samuela Szymanowskiego.

Dla deskrypcji różnorodnych gatunkowo form piśmiennictwa historycznego (jednakowoż z przewagą materiału kronikarskiego) Wyrśkiy zastosował nowoczesną metodologię (między innymi postulatory francuskiej szkoły spod znaku „Annales” i propozycje Haydena White’a). Wielorakość zastosowanych metod badawczych pozwoliła na świeże spojrzenie na nad-

rzędny temat – interpretowany jako rodzaj ewolucji idei (toposu) Ukrainy w badanych tekstach. Już we wstępie autor zasygnalizował, iż stosuje metodologię synkretyczną (a więc niejednorodną): sięga zatem do hermeneutyki i filozofii języka Paula Ricoeura, historii idei i wyobrażeń (Benedict Anderson), mikrohistorii (Ewa Domańska). Sądzę, że powinien głębiej wyzyskać narzędzia krytyki tematycznej (tematologia), która została wypracowana właśnie dla śledzenia „serii tematycznych” – taką serię w wielu analizowanych dziełach stanowi właśnie temat Ukrainy.

Doceniając słuszność i odkrywczność wniosków autora, upomniałbym się o dokładniejszą (o ile byłoby to możliwe) analizę „wpływowologiczną”: czy da się stwierdzić, w jakim zakresie kronikarze-historiografowie wpływali wzajemnie na siebie w kreowaniu Ukrainy, dlaczego wybierali takie, a nie inne dominanty tematyczne (czy motywowano to samym biegiem historii, czy też konwencją literacką). W przypadku Kozaczyzny sprawa jest oczywista: od momentu wzrostu w siłę i w miarę nabierania coraz większego znaczenia tej formacji społeczno-militarnej w organizmie wieloetnicznej Rzeczypospolitej ilość poświęcanego jej miejsca musiała rosnąć. Interesująco przedstawiają się tu niuanse aksjologiczne związane z Kozakami, przez jednych kronikarzy waloryzowanych pozytywnie, przez innych negatywnie. Nie wiem, czy problem ten da się sprowadzić wyłącznie do realizowania (bądź nie) polityki dworu – tezę taką można wyczytać z analizowanych fragmentów dzieł. Kwestią dyskusyjną pozostaje również zestawianie przez Wyrśkoho przekazów poetyckich z prozatorskimi na prawach równoprawnych źródeł historiograficznych. Wydaje mi się – czego zresztą autor ma świadomość – iż trzeba mieć na uwadze konwencje literackie oraz cele przyświecające piszącym. Czym innym jest bowiem turczyka, której twórca zagrzewa do solidaryzmu chrześcijańskiego i przeciwstawienia się potędze otomańskiej, czym innym przekaz geograficzno-kronikarski, jak choćby *Polonia* Kromera, napisana dla odbiorcy zachodnioeuropejskiego, zainteresowanego realiami, ustrojem (a szerzej – specyfiką) „egzotycznej” federacyjnej Rzeczypospolitej. Krótko mówiąc, upomniałbym się o większe respektowanie konwencji literackich, które poprzez wyzyskanie czy to skostniałych schematów gatunkowych, czy też towarzyszących im ujęć topicznych (na przykład dzieło Bartłomieja Paprockiego) różniły się od klasycznej historiografii mającej spełniać przede wszystkim funkcję po-
znawczą.

Problemowy jest również stosunek badacza do tworzywa językowego. Autor *Riczpospolitskoj istoriografiji Ukrajiny* analizuje bowiem różnojęzycz-

ne dzieła, skupiając uwagę na temacie Ukrainy. Sam język zbytnio go nie interesuje. Tu jednak pojawia się kolejny problem: o ile przekazy polskojęzyczne (wernakularne) w mniejszym stopniu sięgały do tradycji rzymskiej historiografii, o tyle większość analizowanych łacińskojęzycznych kronik operuje schematami retorycznymi w odniesieniu do opisu miejsc, postaci oraz sytuacji. W przypadku dzieł łacińskich świat przedstawiony jest (rzecz jasna poza warstwą faktograficzną) skonwencjonalizowany, uproszczony (zaledwie w ogólnych rysach odpowiadający rzeczywistości). Tworzywo łacińskie zazwyczaj pełniej monumentalizowało i dowartościowywało prezentowane zdarzenia. Przekucie historii Rzeczypospolitej na łacinę nie oznaczało w XVI i XVII wieku opisu „kalkowego” (lustrzanego), wprowadzało bowiem estetyzację. Sądzę, że zasygnalizowanie tego faktu przez autora mogłoby „wyostrzyć” i dookreślić jego wnioski.

Nie ma wątpliwości, że praca ukraińskiego badacza wyróżnia się na tle książek o historii wczesnonowoczesnej Ukrainy. Imponuje zarówno sam trudny temat – wymagający wielorakich kompetencji (filologicznych, historycznych, kulturowych) – jak i umiejętnie sformułowane wnioski. Pracę czyta się z zainteresowaniem i szacunkiem dla wieloletniego trudu naukowego badacza.

Można założyć, że nowatorskie potraktowanie tematu Ukrainy w „rzeczpospolickiej” historiografii stanie się przedmiotem głębszej refleksji w środowisku ukraińskich i polskich uczonych. Propozycja szerokiego rozumienia terminu „ojczyzna” (Rzeczpospolita) otworzyła nowe perspektywy przed współczesnymi historykami dawnej kultury, stereotypów i mentalności. Dmytro Wyrśkyj szczęśliwie przeszczepia na grunt ukraiński zachodnioeuropejską metodologię, pozwalającą analizować temat Ukrainy w szerszym (bez uprzedzeń narodowych) kontekście historyczno-kulturowym. Ważną konstatacją badacza jest stwierdzenie, iż w dawnej Rzeczypospolitej patrzono na ziemie ukraińskie jako na fragment całej federacyjnej Rzeczypospolitej. Genetycznie zatem – jak chce autor – Ukraina była scalona poprzez różnorakie powiązania z terenami koronno-litewskimi. W tej sytuacji nie należy szukać w materiale historiograficznym wyłącznie elementów dzielących (narastały one fazowo wraz ze wzmacnianiem się Kozaczyzny), ale podążać za głosem dawnych kronikarzy czy poetów, sugerujących różne możliwości wzmocnienia więzi etnicznych z Rusinami-Ukraińcami (w tym i z żywiołem kozackim). Wartościowa praca kijowskiego historyka zdaje się sugerować, iż ukraińscy badacze, kierując się

kryteriami konfesyjności, etosu lub pochodzenia narodowo-społecznego, nazbyt pochopnie wyrugowali z kręgu swoich zainteresowań renesansowych i barokowych twórców opisujących problemy ukraińskie jako część większej, „rzeczpospolickiej” całości. Należy się spodziewać, że praca Wyrśkocho – w pewnej mierze prowokacyjna względem dotychczasowych postaw badawczych – spowoduje szerszą dyskusję na temat pojmowania „ukrainików” w piśmiennictwie staropolskim.